Nr. 31. **Kraków, dnia 4. Sierpnia 1907.** **Rocznik III.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

w Austryi: rocznie . . . 4 kor. — hal.
„ półrocznie . . 2 kor. — hal.
„ kwartalnie . . 1 kor. 10 hal.
za granicą: rocznie . . . 5 kor. — hal.
„ półrocznie . . 2 kor. 50 hal.
„ kwartalnie . . 1 kor. 30 hal.
Numer pojedynczy kosztuje 8 halerzy.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „POSTĘPU“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Katolickie pismo tygodniowe dla klas pracujących.

Wychodzi co niedzielę.— „Postęp“ redaguje Komitet.

Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godz. 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Za artykuły odnośne redakcya nie odpowiada.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. — Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. — Zmiana adresu 20 hal.

Daremne pociski.

Niezadługo ma się rozpocząć działalność pierwszej spółki spożywczej założonej przez członków katolickich stowarzyszeń w Krakowie. Jeszcze nie ujrzała dziennego światła ta nowa organizacya, której potrzebę odczuwa całe społeczeństwo, rokując jej przyszłość jak najlepszą, a już przeciw tej podjętej myśli słychać hałaśliwy alarm, uważając ją za śmiertelny zamach na całe kupiectwo. Oczywiście spółki spożywcze nie cieszą się nigdzie życzliwością kupców, nie może być mowy o tem tembardziej u nas, gdzie handel spoczywa wyłącznie w rękach żydowskich. Nie można jednak twierdzić, jakoby założycielami chrześcijańskich spółek spożywczych kierowała jakaś zawiść wyznaniowa, narodowa czy partyjna jedynie, — bo powstawanie spółek spożywczych wywołują jedynie ciężkie warunki bytu i lichwiarski wyzysk kupców kapitalistów (u nas żydowskich) na szkodę i krzywdę konsumentów. A gdzie się rozchodzi o poprawę stosunków społecznych na korzyść warstw pracujących, tam oprócz walki o lepszą płacę iść musi w parze szukanie lepszych i tańszych środków do życia czyli zmniejszenia wydatków na utrzymanie.

Dlatego też tam, gdzie się odbywa ruch ludowy, a zwłaszcza robotniczy, tam wszędzie wzmaga się liczba i działalność spółek spożywczych, które stają się ważną dźwignią w życiu gospodarczem warstw z grosza zapracowanego żyjących. Mylą się tedy lub kłamią bezczelnie ci wszyscy, którzy dla zgniecenia w samym zarodku rozpoczynającego się w naszym kraju ruchu spółek spożywczych, uważają z góry całą sprawę za chybioną i skazaną na pewną zagładę. W takiej krętackiej robocie widać tylko nieczyste ręce, które obrót handlowy środków spożywczych chciałyby trzymać jedynie w swojej dłoni, dowolnie na tem polu gospodarować, nie mieć konkurenta dla siebie i ciągnąć z kupujących zyski bezgraniczne. A gdy jeszcze dodamy ową walkę, jaka się u nas wieki całe toczy między chrześcijańską ludnością i żydostwem, jak i tę okoliczność, że żydostwo w naszem kupiectwie zapanowało wyłącznie, to rzecz jasna, że żydzi lękają się tu o swą skórę, bo wnet może stanąć w poprzek ich wyzyskowi tysiączna ludność chrześcijańska, zrzeszona w spółki spożywcze.

Na poparcie powyższych wywodów podajemy fakta. Powiadają „nasi“ wrogowie spółek spożywczych, że katolicy w Niemczech nie popierają i nie zakładają spółek spożywczych, czynią to tylko sami socyaliści, bo to jest w myśl ich programu. Podobne twierdzenie jest prostem kłamstwem. Bo właśnie wyszło co dopiero roczne sprawozdanie za rok 1906 spółek spożywczych w katolickich znajdujących się rękach w południowych Niemczech, które wykazuje dobitnie, jak gorliwie na tem polu pracują katolicy. Wyjmujemy z niego niektóre cyfry: Wszystkich spółek jest 110, które liczą 147.171 członków, a z tych 110.600 stanowią sami robotnicy. Obrót roczny doszedł do 40 milionów marek, najwięcej grosza wkładają najubożsi, czysty zaś dochód wynosił $3^1/_4$ miliona marek. Z tego wydano na oświatę i ludową organizacyę 70.000 mk., 110.000 na budowę domów, reszta poszła na fundusz rezerwowy, dywidendy i rozdział wśród członków. W ostatnim roku przybyło 27 spółek.

Sprawozdanie roczne spółki spożywczej, również katolickiej w Łąkach (Śląsk austr.) wykazuje, iż w r. 1906 liczyła spółka 132 członków, wzrosła w ciągu roku o 34 członków, miała 36.979 kor. rocznego obrotu, a 1.425 kor. 34 hal. czystego dochodu. Spółka ma byt i przyszłość zapewnioną.

Jeszcze jeden przytaczamy dowód na wykazanie, jak kłamliwemi są brednie wrogów spółek spożywczych. Od ośmiu lat istnieje w Nowym Sączu spółka spożywcza robotników kolejowych. Według ostatniego sprawozdania za r. 1906 wykazuje ona stały wzrost członków, obrotu i zysków. Liczba członków wzrosła z 46 na 152, kapitał udziałowy z kwoty 1.370 kor. na 6.800 kor., obrót w r. 1902 wynosił 42.921 kor., z czystego zysku rozdzielono między członków 773 kor. 66 h.

Powyższe fakta wyjęte ze setek i tysięcy niech służą za dowód, jakiemi kłamstwami wojują wrogowie spółek spożywczych, które mają podobno zagrażać ruiną kupcom. Doświadczenie bowiem wykazało zupełnie co innego, niż oni twierdzą, bo stanowią one wszędzie, gdzie tylko powstaną, dowód gospodarczego rozwoju w społeczeństwie, niosąc samoobronę przed wyzyskiem i nędzą zwłaszcza najbiedniejszym, którzy u nas siedzą zazwyczaj po same uszy w długach u żydów.

Daremnie tedy wysilają się niektórzy na bałamutne kłamstwa i brednie, daremnie nawet ubierają się w płaszczyk „polskości“, nie zdadzą się na nic pociski rzucane z za płota na chrześcijańskich pracowników biorących się do dzieła i zakładania spółek spożywczych, już nic nie zdoła wstrzymać ruchu zapoczątkowanego, bo wznieca się ogień, który palić i niszczyć ma wszelki wyzysk, jaki wnoszą u nas do handlu żydzi, dla dobra ludu, kraju i narodu.

Wakacye robotnicze.

Obok kwestyi skrócenia dnia roboczego i kwestyi przymusowego odpoczynku niedzielnego, w niektórych krajach — przedewszystkiem w Anglii, a następnie i w Niemczech, które pod wielu względami starają się naśladować Anglię — powstała myśl stałych albo jednorazowych, albo też częstszych wakacyi robotniczych.

Kwestya skrócenia dnia roboczego i odpoczynku niedzielnego mają podwójne swe znaczenie: zdrowotne oraz społeczne. Pod względem zdrowotnym argument stałego odpoczynku ciała jest jasnym. Odpoczynek — mówią hygieniści — potrzebny jest dla odrodzenia i odświeżenia siły w człowieku. Nietylko idzie o unikanie przeciążenia pracą, ale i o łatwość odrodzenia wydanego zapasu sił.

Trzeba — mówią hygieniści — by człowiek nie naruszał całego kapitału rezerwowego sił, jaki posiada.

Zakaz pracy niedzielnej zaczyna wszędzie przybierać dziś znaczenie polityczno-społeczne, zatracając swój charakter wyłącznego przepisu prawno-religijnego.

I mamy przed sobą dziwne zjawisko, pomimo, że praca staje się coraz bardziej natężoną, że potrzeby wzrastają, że gorączka wytwarzania wzmaga się, że chciwość ludzka na zdobycze, jakie we walce z naturą (t. j. materyałem surowym i siłami przyrodzonemi) osięga człowiek — wzrasta, pomimo tego wszystkiego we wszystkich krajach cywilizowanych rozszerza się ruch, żądający pewnego powiększenia odpoczynku od pracy.

Tak zrodził się ruch wakacyi robotniczych, który w Anglii jest najlepiej zorganizowany. Przedewszystkiem są tak zwane „bank holidays“ — święta bankowe. Nazwa ta pochodzi stąd, że to nie religia, ale prawo ustanowiło te dni świąteczne, których jest kilka w roku, a mianowicie kilka poniedziałków. I tak naprzykład pierwszy poniedziałek sierpniowy jest świętem bankowem; przepisy prawne, zakazujące pracy wszelkiej nie mają w ten dzień zastosowania, a zatem teatry, kawiarnie, sale koncertowe są otwarte i dyrekcye dróg żelaznych mnożą nawet różne „nadzwyczajne“ pociągi, rozwożące ludność świętującą na brzegi morza lub do okolic podmiejskich. Za kilka lub kilkanaście koron ludność może nadzwyczajnie szybkimi pociągami przenieść się na odległość kilkuset kilometrów tam i napowrót. Ponieważ odpoczynek zaczyna się już w południe soboty, poprzedzającej poniedziałek „bankowy“, więc z takiego naprzykład Londynu setki tysięcy osob wszelakich klas wyrusza z miasta nad brzeg morza lub do lasów, lub na wzgórza, lub na jeziora, lub też do uroczej wsi pobliskiej.

Te „święta bankowe“ stały się zarodkiem do wakacyi robotniczych, które już liczni przedsiębiorcy dają swemu personalowi, podczas gdy Towarzystwa wzajemnej pomocy starają się urządzić przyjemne, a i dla ducha pożyteczne dni odpoczynku. Z Londynu do Paryża i z Paryża do Londynu istnieją wycieczki, w których nieraz tysiące ludzi bierze udział. Pociąg londyński zabiera nieraz kilka tysięcy robotników, których już wyczekuje specyalny statek parowy, następnie pociąg francuski, następnie schludny nocleg, dobre tanie pożywienie w Paryżu oraz olbrzymie omnibusy, obwożące gości po stolicy francuskiej pod kierunkiem zdolnych i biegłych przewodników.

W Szwajcaryi Towarzystwa angielskie mają swoje własne wile, gdzie za bardzo niską cenę można przebyć kilka dni, robić wycieczki, zwiedzić twory natury, zapoznać się z urządzeniami kraju, bo jednocześnie są prelegenci, którzy wieczorami odpoczywających turystów pouczają.

A cóż dopiero mówić o wycieczkach po Anglii, Szkocyi lub Irlandyi? Każdy inteligentny robotnik ma dziś sposobność zapoznać się z całym narodowym dobytkiem cywilizacyjnym.

I wszystko to wytworzyła dobra wola prywatna. Poczucie obywatelskie pojedynczego fabrykanta światłego dało początek, który podchwytują Stowarzyszenia zawodowe. Bez walki ale z poparciem opinii publicznej mnożą się „wakacye robotnicze“. Ciała samorządu dają tu dobry przykład, naznaczając dla swego personalu pracującego, ferye.

„Urlop“ często tygodniowy lub dwutygodniowo dostają robotnicy, którzy już przez kilka lat pracują przy robotach miejskich. Czas urlopu jest opłacony. W przemyśle prywatnym urlop rozpowszechnia się, ale nie zawsze czas urlopu jest opłacony. Wielkie zakłady gazowe w Londynie płacą 12 dni urlopu, a czasem dają jeszcze podróżne na wycieczkę.

„Wakacye robotnicze“ należą — zdaniem naszem — do najważniejszych reform społecznych. Nietylko służą one do podniesienia oświaty i świadomości obywatelskiej, ale coraz bardziej przeobrażają dawnego robotnika-najmitę, żyjącego we warunkach wyjątkowych, w obywatela-pracownika, o rozwiniętej godności osobistej.

Zamach na kupiectwo chrześcijańskie.

Dla popierania rozwoju handlu i przemysłu zaprowadziła ustawa państwowa z r. 1868 Izby handlowe i przemysłowe. Wyróżniony i uprzywilejowany niejako w ten sposób stan przemysłowy i kupiecki otrzymał nadto jeszcze jeden szczególny przywilej — to jest wybór posła do parlamentu przez każdą z tych Izb.

Praktyka pokazała, że instytucye te, mające być dla rządu pomostem między nim a warstwami kupieckiemi i przemysłowemi, poszły z czasem na usługi tylko bogatych kupców i fabrykantów. W Galicyi zaś, gdzie są trzy Izby handlowe i przemysłowe, w Krakowie, we Lwowie i Brodach, dostały się te instytucye we wyłączne prawie ręce żydowskie z tej prostej przyczyny, bo handel i większy przemysł zagarnęli u nas żydzi. Dlatego też posłami Izb handlowo-przemysłowych są tylko żydzi, prezesami tych Izb są również żydzi, — żydzi są w nich panami wszechwładnymi, a Izby handlowe i przemysłowe są urzędami popierającymi interesa i wyzysk żydowski na krzywdę chrześcijan. Taką też jest i Izba krakowska, której podporządkowani wszyscy kupcy i przemysłowcy Galicyi od Białej aż po Tarnobrzeg, Łańcut i Jasło.

Za pośrednictwem Izby krakowskiej dopuszczają się obecnie żydzi nowej niesprawiedliwej krzywdy na niekorzyść chrześcijan. Na podstawie nowej ustawy, mającej wejść w życie z dniem 15 sierpnia br. mają wszyscy kupcy na wzór stowarzyszeń rękodzielników zjednoczyć się w jedno stowarzyszenie czyli cech chrześcijańsko-żydowski. W ten sposób mają zaginąć chrześcijańskie kongregacye kupieckie, które jak np. w Krakowie, istnieją od 500 lat, a na ich miejsce ma powstać mieszane tak zw. gremium (zjednoczenie) kupieckie.

Nowa ustawa wprowadza do handlu także dowód uzdolnienia, którego to przepisu domagali się oddawna kupcy chrześcijańscy, a żydzi przy pomocy posłów Battaglii i Małachowskiego potrafili uzyskać zwłokę wprowadzenia tego przepisu w Galicyi. Dla zabezpieczenia zaś tej zwłoki, żydzi korzystając z nowej ustawy, krzątają około założenia Gremium kupieckiego, przez które chcą opanować kupiectwo chrześcijańskie, jego byt materyalny podkopać i oświadczyć się przez Gremium za jak najdalszą zwłoką wprowadzenia przepisu uzdolnienia.

Sprytnym żydziakom idzie w tej sprawie zupełnie na rękę krakowska Izba handlowa i przemysłowa. Na gwałt zwołała zgromadzenie kupców, poparła wszystkie wnioski żydów, chrześcijańskich nie uwzględniała, by tylko jak najprędzej założyć Gremium, w którem kupcy chrześcijańscy będa mieli zaledwie 10% członków. Do tego jeszcze idzie na rękę żydom pewna część chrześcijan i w ten sposób żydostwo dąży do ruiny i zagłady kupiectwa chrześcijańskiego przy pomocy Izby handlowej.

Może tedy przynajmniej teraz poznają kupcy, jak twardo stać wypada przy idei chrześcijańskiej, bo ona jedna potrafi ich bronić przed zalewem szarańczy żydowskiej, która chce nas wszędzie zgnieść i zniszczyć do reszty. Na to zaś jest jedna rada. Należy stanowczy stawić opór utworzeniu chrześcijańsko-żydowskiego Gremium kupieckiego, kupcy chrześcijańscy na mocy § 106 ust. h. p., niech nie pozwolą sobie nałożyć obroży żydowskiej zapomocą Izby handlowej i przemysłowej, ale niech pozostaną przy własnej Kongregacyi bez żydów i przeciw narzuceniu Gremium niech wniosą protest do Namiestnictwa.

Z POLITYKI.

Parlament zamknięty.

Posłowie rozjechali się na wakacye blisko trzymiesięczne do domów. Przed odroczeniem sesyi przewodniczący klubów w parlamencie uchwalili, żeby posłowie w ciągu feryi brali taksamo dyety poselskie jak i podczas obrad.

Działalność parlamentu

w pierwszej sesyi przedstawia się cyfrowo następująco. Posiedzeń Izba poselska odbyła 20; Izba Panów 5. Rząd wniósł 16 przedłożeń różnych ustaw. Wniosków nagłych, w sprawie klęsk elementarnych było 184; wniosków inicyatywy 247. Interpelacyi 577, z czego rząd odpowiedział zaledwie na 20. Z tego się pokazuje również, jak marną jest praca tych posłów, którzy nic więcej oprócz wnoszenia interpelacyi zrobić w parlamencie nie umieją. Cóż bowiem za korzyść z wnoszenia interpelacyi, jeśli rząd nawet na nią nie odpowie. Prawda, że na niektóre interpelacye odpowiedzą jeszcze ministrowie po wakacyach, ale znaczna część powędruje lub pójdzie do kosza. Pomanią więc wyborców ci posłowie, którzy wnoszeniem interpelacyi

chcą pokryć to, że nic dla ludu zrobić nie potrafią.

Jedna z gazet codziennych pisze, że jeden z posłów ludowców wniósł taką głupią interpelacyę, że minister pomimo najlepszych chęci nie miałby co na nią odpowiedzieć. Ładny poseł, który takie interpelacye wnosi.

W jesieni

mają ustąpić dwaj ministrowie

dr Forzt minister handlu i dr Klein, minister sprawiedliwości. Miejsce ich mają zająć dwaj kandydaci ze stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Czy to jednak naprawdę nastąpi, to nie jest jeszcze pewnem.

W zaborze pruskim

prześladowanie Polaków ani na chwilę nie ustaje. W ostatnim czasie poszło odsiadywać więzienie znowu kilku redaktorów pism polskich. W ubiegłym tygodniu poszedł do więzienia już trzeci redaktor pisma ludowego „Lech“. Dwóch redaktorów już dłuższy czas zostaje w kaźni pruskiej, a obecnie trzeci za nimi poszedł. W ten sposób rząd pruski usiłuje zniszczyć prasę polską.

Z drugiej strony nasi bracia trzymają się dzielnie i pomagają sobie nawzajem w godny naśladowania sposób. Obecnie Towarzystwo polityczne „Straż“ odbywa co niedzielę po kilka wieców w różnych stronach Księstwa i Śląska, przez co płynie nowa zachęta do walki.

Z Rosyi

nadchodzą wieści jedynie o mordach i rabunkach. Żadnej innej pomyślniejszej wiadomości nikt doczekać się stamtąd nie może. W najnowszym czasie wykryto znowu planowany zamach na cara i na rodzinę. Policya aresztowała znaczną liczbę osób.

Poza wiadomościami o mordach i zamachach nadchodzą bardzo małe wiadomeści o toczącej się obecnie akcyi wyborczej.

W Rumunii

w Bukareszcie toczył się proces przeciwko żołnierzom i podoficerom, którzy podczas ostatnich rozruchów przeciw żydom sprzeciwili się rozkazom przełożonych. Skazano 58 oskarżonych żołnierzy na degradacyę i dożywotnie roboty przymusowe, 17 innych na rozmaite inne kary.

Z naszych stowarzyszeń.

Kraków. Dnia 25 lipca odbyło się zebranie członków Kasy pogrzebowej Związku krakowskiego katol. Stowarzyszeń. Według sprawozdania kasowego członkowie pobrali 20 kor. jako zapomogi za czas choroby i 50 kor. na jeden wypadek śmierci. Nadwyżka kasowa wyniosła 48 kor. Następnie postanowiono wprowadzić rozszerzenie świadczeń Kasy w ten sposób, że na każdy wypadek śmierci członkowie składać mają po 50 hal. (pierwszy raz 1 kor.) i złożoną kwotę dodawać do stałego wsparcia wynoszącego 50 kor. W ten sposób wsparcie pogrzebowe dojdzie wkrótce do 80 i 100 kor. Do nowego Koła zapisało się zaraz około 20 członków. Postanowiono we wrześniu urządzić w tym celu wielkie zgromadzenie.

Szczakowa. W niedzielę dnia 28 lipca odbyła się w lokalu „Przyjaźni“ konferencya mężów zaufania z Jaworzna, Niedzielisk, Dąbrowy, Długoszyna, Szczakowy i wogóle z całego okręgu jaworznickiego. Omawiano sprawę założenia Związku chrześcijańsko-socyalnego w całym okręgu. Referował w tej sprawie ks. Mytkowicz, sekretarz Związku katol. Stow. rzem.-rob. Zebrani delegaci przyjęli tę myśl z zapałem. Dla dalszej akcyi w tej sprawie wybrano komitet okręgowy. Potem K. Holeksa, współredaktor „Postępu“ referował o socyalizmie, jako kierunku społecznym szkodliwym dla ludu. Przemawiali: Pieczara, Grabowski, ks. Sosin, Stolarski. Obrady trwały blisko 3 godziny.

Kronika.

Pamiętajmy o funduszu na prześladowanych przez socyalistów.

Co jest „Syllabus“ papieża Piusa X.? W badaniach nauk teologicznych, dotyczących tłómaczenia Pisma św. i tajemnic wiary znalazły się w ostatnich czasach błędy, przekraczające granice zasad nauki Ojców Kościoła i Kościoła samego. Szczególniej powstały błędy między uczonymi teologami francuskimi i niektórymi niemieckimi. Aby więc te błędy nie rozszerzały się między wiernymi i nie kaziły wiary św. Ojciec św. wydał dnia 17 lipca br. katalog, w którym zestawił cały szereg błędów, nurtujących między uczonymi i potępił je jako niezgodne z nauką Kościoła. Zbiór tych błędów potępionych zwie się „Syllabus“. Taki „Syllabus“ ukazał się w r. 1864 za Piusa IX., w którym Papież potępił naukę racyonalistów, odrzucających naukę objawioną i prawdy nadprzyrodzone, przyjmujących za prawdę to tylko, co rozumem pojąć i objąć można. Po 47 latach zjawia się znowu nowy „Syllabus“, który w 65 artykułach potępia najnowsze błędy naukowe, okazując tym sposobem wszystkim katolikom, jak Kościół katolicki stoi wiernie na straży prawdy i nauki chrześcijańskiej. Przed ukazaniem się Syllabusa różne przedtem rozsiewano u nas plotki. Jedni z obozów konserwatynych i narodowych zacierali ręce, że wyjdzie zakaz wydany do duchowieństwa, by ono nie przykładało ręki do pracy społecznej i usunęło się od życia politycznego. Socyaliści zaś podsuwali przypuszczenia, że spadnie klątwa na tych księży, którzy biorą udział w życiu politycznem. Te i tym podobne bzdurstwa puszczały w świat pisma niekatolickie. Po wyjściu „Syllabusa“ speszony „Naprzód“ nazwał go „reakcyą bezwzględną“ czyli potępieniem nauki i rozumu, a Ojca św. i jego sekretarza nazwał fanatykami nieoględnymi, którzy pogłębiają rozbrat między Kościołem katolickim a wiedzą. Nic w tem dziwnego, bo socyalizm uważa za wiedzę to tylko, co powiedzą lub potwierdzą Haeckery, Adlery, Beble i inni żydzi, a wszelka nauka Kościoła katolickiego jest u niego z góry odsądzoną od wszelkiej prawdy i wiedzy w myśl głoszonej i wyznawanej zasady: chrześcijaństwo i socyalizm to jak ogień i woda.

Żydzi handlarzami dziewcząt. Znaną jest rzeczą, że Żydzi są zdolni do najnikczemniejszej zbrodni, jeśli ona przyniesie tylko zysk — pieniądz. Dla zysku żydzi posuną się do wszystkiego. Najpotworniejszą zbrodnią popełnianą przez żydów ustawicznie jest „handel żywym towarem“ czyli dziewczętami, które zbrodniarze żydowscy pod różnymi pozorami wywabiają z domu i wywożą za morze, najczęściej do Ameryki, sprzedając je do domów rozpusty. Handlarze dziewcząt bardzo często uwodzą dziewczęta z Galicyi, gdzie wśród „naszego“ żydowstwa znajdują w tem nikczemnem rzemiośle zawsze chętnych pomocników.

W ubiegłym tygodniu policya we Lwowie aresztowała jednego członka z całej szajki handlarzy żywym towarem, żyda Schönbergera, który zwerbowane na Węgrzech dziewczęta wysyłał ze Lwowa do Ameryki, do tamtejszych domów rozpusty. Żyd Schönberger został schwytany w jednym z żydowskich szynków, w towarzystwie dwóch młodych kobiet, które właśnie miał wysłać do amerykańskich domów rozpusty. Również w ubiegłym tygodniu aresztowano w Wiedniu dwóch żydów handlarzy pochodzących z Warszawy Goldenberga i Hermana. Zbrodniarze żydowscy mieli w swoich szponach 19-letnią dziewczynę z Jaworznia, którą wieźli do Buenos Aires do domu rozpusty. Dziewczynę oddano w opiekę austryackiemu towarzystwu zwalczania handlu dziewcząt. Oprócz powyżej wymienionych faktów, ile zbrodni żydowskich uszło uwagi władz bezpieczeństwa. Wobec powyżej przytoczonych faktów ohydnej i zbrodniczej roboty żydowskiej któż jeszcze będzie przeczył twierdzeniu, że żydostwo galicyjskie to plaga społeczeństwa polskiego, to zaraza i rozsadnik demoralizacyi.

Zjazd wolnomularzy całego świata ma się odbyć w roku bieżącym w początkach września w Pradze (Czechy). Na porządku dziennym tego zjazdu jest — cóżby innego jak nie — obmyślenie najskuteczniejszych środków walki z Kościołem i religią chrześcijańską a więc: „Wolna szkoła, Wolna myśl, Rozdział Kościoła od państwa, Palenie zwłok i t. d.“. W kongresie wolnomularzy mają wziąć wybitny udział wolnomularze z całej Polski.

Jest szczególnym, że wolnomularze całego świata wybrali na zjazd Pragę, podrzędne miasto, a nie Paryż, Londyn lub którekolwiek z wielkich miast. Jest charakterystycznem że maturzyści, co dopiero opuścili gimnazyum, ofiarowali na koszta urządzenia kongresu 200 koron, co dowodzi, że i oni zasady wolnomularskie wyznają.

Po lokaucie robotników budowlanych w Przemyślu — o którym pisaliśmy niedawno — spowodowanym głupią i nierozsądną agitacyą socyalistyczną obliczają obecnie straty, o które robotników przyprawili macherzy socyalistyczni. Otóż jedna z gazet pisze, że szkody, jakie ponieśli robotnicy za tydzień lokautu, wynoszą **15.840 koron**. Za powyższą sumę strat uzyskało kilku robotników tylko u jednego majstra podwyżkę 15%. Resztę około 400 robotników nie uzyskała nic. Taki skutki rodzą strejki przygotowywane i prowadzone przez partyę socyalistyczną.

Przeciw podwyższeniu płacy oświadczyli socyalni-demokraci. Ktoby nie chciał wierzyć, niech posłucha o następującym wypadku, jaki się zdarzył w Marburgu w Austryi: We warsztatach kolejowych w Marburgu kolei południowej, podwyższono płacę niektórym robotnikom, pomiędzy którymi był jeden, co nie chciał należeć do socyalnych demokratów. Skoro tedy „towarzysze“ dowiedzieli się o tem, że i robotnikowi chrześcijańsko-socyalnemu podwyższono płacę, wpadli w złość i zaprotestowali przeciw temu. To za młody robotnik — mówili, jemu nie należy się podwyższenie i zagrozili strejkiem, jeżeliby mu nie odjęto podwyższenia. Zarząd warsztatów ustąpił socyalistom, choć wiedział, że był to jeden z najlepszych robotników, mówiąc, że nie chce prowadzić wojny we warsztatach. Socyaliści zaś cieszą się (!) teraz z tego, że w ten sposób potrafili dogryźć swemu koledze za to, że nie chce przysiądz na ich żydowski program. I jeszcze tacy bandyci mają tę śmiałość czy bezczelność zwać się obrońcami i zastępcami klasy robotniczej! To prawdziwe drwiny.

Zgorszony „Naprzód“! W jednym z ostatnich numerów „Naprzód“ zamieścił notatkę pod tytułem: „Ksiądz w roli handlarza“, w której tak pisze: W Izdebniku ks. Rajski, nie kontentując się widocznie haraczem, pobieranym od swych owieczek, zajmuje się na szeroką skalę handlem. Szanowny pasterz dusz ma zamiar założyć mleczarnię, sprowadza wagonami żużle, kości, koniczynę, węgiel, mąkę, przez co właściciele sklepów katolickich dotkliwie odczuwają konkurencyę ks. Rajskiego. Nie wiemy, pyta się „Naprzód“, co ma wspólnego zbawienie duszy z żużlami i koniczyną; przypuszczamy, że handel nie wchodzi w zakres obowiązków księży.

Tak piszą żydzi o pracy •społecznej kapłana, któremu miłość chrześcijańska nieść każe pomoc bliźniemu. I bezczelne żydziaki z „Naprzodu“ znieść nie mogą tego, że ludność chrześcijańska przy pomocy kapłana katolickiego niesie sobie nawzajem ulgę przez spółki i stowarzyszenia. Oj, ty żydowski faryzeuszu! Zgorszyłeś się tą szlachetną pracą kapłana. Otóż ku wielkiemu twemu zmartwieniu musimy ci zapowiedzieć, że takich pracowników wśród kapłanów jest wielu, a w przyszłości będzie ich coraz więcej. Wiemy o co ci chodzi. Rozumiesz to dobrze, że żydowskie pająki, żyjące z głupoty i ciemnoty ludu, tracą grunt pod nogami przez taką pracę, a socyalizm nie ma wtedy przystępu żadnego tam, gdzie jest praca w imię Boga dla dobra ludu. Gorsz się i martw dalej, żydowski „Naprzodzie“!

„Goniec polski“ pisze: „Naprzód“ rozpisuje się o projektach rządowych co do reformy niektórych podatków, które to reformy są planowane na to, aby zdobyć pokrycie na wzrastające ciągle zapotrzebowanie rządu. Mają zatem być zreformowane najpierw podatki, czynszowe i spadkowe, oba ad minus. „Naprzód“ żąda, aby obniżenie stopy podatku czynszowego dotyczyło tylko małych mieszkań, przez co odnieśliby ulgę przedewszystkiem najbiedniejsi. Jest to bardzo mądre w teoryi, ale nieskończenie głupie w praktyce. Głupi jest rząd, i głupi jest „Naprzód“. Podatek domowo-czynszowy można wogóle znieść, a kamienicznicy czynszów mimo to nie zniżą. Będą za swe mieszkania żądać, co dotychczas brali, lokator to zapłaci, bo musi — i w ten sposób obniżenie tego podatku wzbogaci tylko kamieniczników — a szerokiemu ogółowi żadnej ulgi nieprzyniesie.

Potem zniżony ma być podatek od małych spadków. Rząd w sprawach spadkowych jest takim sobie rabusiem w rękawiczkach, który, zamiast kijem, łupi cię paragrafem. Odziedziczyłeś po kim sto koron, to zaraz tytułem podatku zabierano ci z tego kilkanaście. Na przyszłość ulegać mają podatkowi tylko te większe spadki, mniejsze zaś mają być od niego zwolnione. Jest to bardzo rozumne i sprawiedliwe, ale „Naprzód“ woła z łajdacką desperacyą: rząd obniża ten podatek, bo wie, że biedny robotnik i tak rzadko kiedy co dziedziczy!

Oto są skutki zamykania Daszyńskiego do kryminału. Niemiał b.... na pryczy co robić, więc wymyślił taki argument, że robotnik niedziedziczny, i że tem samem obniżenie tego podatku nie przyniesie żadnych korzyści.

Aby wynagrodzić ten ubytek w dochodach, projektuje rząd podwyższenie podatku od wódki o 30 koron na hektolitrze, co dałoby rządowi 30 milionów koron rocznie. Trudno sobie wyobrazić rozsądniejszy i zdrowszy podatek — podatek, który utrudni szerokim masom używanie i nadużywanie przeklętego alkoholu. Tymczasem „Naprzód“ właśnie o ten podatek targa z rozpaczy czerwone szmaty na sobie i woła, że alkohol odgrywa olbrzymią rolę jako środek spożywczy najszerszych warstw pracujących, wskutek czego doktliwie odczują one tę podwyżkę.

„Naprzód“ jako obrońca gorzałki... W sam raz dla Daszyńskich i Diamandów nadająca się rola. Bo nasz robotnik, gdyby rozumu w wódce nie topił, to obu tym panom połamał by kości. Więc boją się, aby przez podrożenie wódki niepodrożały i głupota, gnuśność, lenistwo i wszystkie złe instynkta, które tym kanaliom przy ich robocie tak są potrzebne!

Gospodarka socyalistyczna wszędzie daje się we znaki. Oto nowy kwiatek do bukietu moralności socyalno-demokratycznej: W Niemieckiej Lutyni na Śląsku dostał się Zarząd Stowarzyszenia weteranów w ręce socyalistyczne. Lecz przy ostatnich wyborach Zarządu socyaliści przepadli, poszli na zieloną paszę, a opuszczając stanowisko Zarządu zostawili na pamiątkę swej gospodarki 487 koron niedoboru. Kwota ta bowiem zamiast się znajdować w kasie Raiffeisenowskiej, znalazła się w kieszeniach „czerwonych“. No, nic dziwnego, bo były prezes nie chciał mieć nic wspólnego z religią chrześcijańską. Wbrew przyjętemu zwyczajowi nie pozwalał brać żadnego udziału członkom swego Stowarzyszenia nigdy w uroczystościach kościelnych ani brać sztandaru. Aż kiedy nastąpił wybór nowego przewodniczącego, dopiero wtedy w uroczystości Bożego Ciała tego roku wystąpili weterani wspólnie na procesyi. Ale nareszcie skończyła się już ta złodziejsko-pogańska gospodarka „czerwona“.

Żydzi przy kolei północnej dopuszczają się takich nadużyć, że przechodzi wszelkie prawie pojęcie. Czysto żydowska ta kolej umiała doskonale wyzyskać ten ogromny „interes“ na korzyść żydziaków, i poobsadzała wszędzie lepsze posady tem plugastwem. A gdzie żydostwo, tam z niem zakwitnąć musi bujnie i socyalizm. Tak też jest i przy kolei północnej. Jednego z urzędników kolei półn. w Krakowie, syna Izraela, wprost nazywa „Naprzód“ swym „mężem zaufania“. Pan Lejzor — tak się ten „mąż zaufania“ nazywa — bywał zawsze przy kasie, w stacyach granicznych i tam robił złote interesa. Ze Szczakowy poszedł do Oświęcima, potem do Krakowa, a wszędzie oprócz sprzedawania biletów mieniał ruble, dolary, a te operacye finansowe przynosiły mu piękny dochód. Wprawdzie napotykał na przeciwników, którzy go do władzy denuncyonowali, nałożono karę na niego rozporządzeniem dyrekcyi z 24 stycznia 1906 l. 16420 w kwocie 21 kor. za przeciwne przepisom haniebne prowadzenie i niekonwertowanie obcej „monety“, przeniesiono go ze służby kasowej do ruchu, ale wszystko zostało tylko na papierze. Pan Lejzor do Chrzanowa nie poszedł, przy kasie dalej urzęduje, prowadzi nadal agitacyę między robotnikami za Daszyńskim, demoralizując kolejarzy. Może tedy teraźniejszy zarząd kolejowy, a zwłaszcza p. baron Bahnhaus zechce wglądnąć w sprawki pana Lejzora i uwolnić kolej północną w Krakowie od tej zakały.

Straszna statystyka. Niejednokrotnie z niedowierzaniem słuchają niektórzy o strasznych stosunkach, w jakich żyją dzieci ubogich warstw robotniczych w miastach. Jaskrawe światło na powyższe stosunki rzuca kilka cyfr przytoczonych w sprawozdaniu towarzystwa „Związek rodzicielski“ za rok 1906 we Lwowie. Towarzystwo to utrzymywało dla biednych dzieci uczęszczających do szkół normalnych 14 domów opieki przy miejskich szkołach we Lwowie. — W nich gromadziła się dziatwa najbiedniejszych warstw przez cztery zimowe miesiące, ażeby rozgrzać się szklanką ciepłej herbaty i mieć trochę moralnej opieki i pomocy.

Celem dokładnego zbadania stosunków w jakich te biedactwa żyją, urządzono między niemi ankietę, która przyniosła wprost straszne wyniki. Badano 1.023 dzieci. Z nich przeszło czwarta część, bo 472 mieszkało w ciemnych mieszkaniach. I bywały takie wyniki obliczeń, że na 77 dzieci uczęszczających do domu opieki w szkole św. Antoniego, 60 miało ciemnicę za mieszkanie.

Większa połowa dzieci, bo 636 mieszkało w wilgotnych mieszkaniach, w następstwie czego ogromna ich większość podlegała najrozmaitszym chorobom właśnie z wilgoci powstałym, 278 dzieci mieszkało z rodzicami kątem.

Nędzę, jaka wśród tych rodzin, z których te dzieci pochodzą, panuje, ilustrują równie wymowne cyfry. 362 dzieci nie pijało nigdy w domu ciepłego śniadania, ale o kawałku suchego chleba szło do szkoły. Gotowanego obiadu nie jadało 268 dzieci.

Dzieciom tym brakło jeszcze i coś innego. Poprostu nie miały w czem do szkoły chodzić. Bez koszuli przychodziło do szkoły 91, całego

obuwia nie miało 442, bez płaszczów chodziło 364, mimo że zima tego roku była bardzo ostra, całego ubrania nie miało 365 dzieci.

Cyfry te świadczą o strasznych stosunkach, wśród jakich żyją te biedne dzieci. I wobec tego dziwić się nie można, że społeczeństwo karłowacieje, każąc wśród nędzy żyć całym setkom młodego pokolenia. Cyfry te same niech mówią za siebie — niech one wskażą drogę, po której iść trzeba, ażeby te stosunki zmienić.

Rozmaitości.

Przeciw drożyźnie mięsa. W Filadelfii z powodu strasznej drożyzny mięsa wybuchły rozruchy. Kobiety gospodynie rzuciły się na sklepy z mięsem i oblały mięso naftą, tudzież poniszczyły książki kupieckie. Policya, która pragnęła zaprowadzić porządek, została przez kobiety przyjęta gradem kamieni. Przy demonstracyach pokaleczonych i aresztowanych zostało bardzo wiele.

„Polscy" żydzi w Warszawie zaczęli wydawać w ubiegłym tygodniu dziennik niemiecki p. t. „Warszauer Zeitung". Cóż na to nasi zwolennicy i głosiciele asymilacyi żydów?

Nowe podatki zapowiedział prezydent ministrów bar. Beck, podczas debaty budżetowej w Radzie państwa. Bar. Beck powiedział, że obecny stan finansów w Austryi jest dobry, ale przedsięwzięcia, jakie rząd zamierza w tym roku przeprowadzić, zmuszają rząd do szukania nowych źródeł dochodu, a więc nałożenia nowych podatków, jakie te podatki będą, tego jeszcze Beck nie powiedział. Nie ulega jednak wątpliwości, że znaczną część ich ponosić będzie uboga ludność.

Smutny wypadek zdarzył się w Międzybrodziu koło Białej. W niedzielę ostatnią odbywał się tamże odpust, na który poszedł z przyjaciółmi i siostrą 14 letni Władysław Suski z Lipnika. Wracając z odpustu poszedł się kąpać do rzeki Soły. Nieznając głębokości rzeki poszedł w miejsce niebezpieczne, a nie umiejąc dostatecznie pływać, utonął i dopiero po godzinie zdołano go z wody wydobyć, ale wszelkie starania o przywrócenie go do życia okazały się bezskutecznemi. Podnieść trzeba, że nieszczęścia podobne zdarzają się tam bardzo często.

Obniżenie zarobków w Ameryce. Pisma amerykańskie zwracają uwagę na znaczne obniżenie się płac robotników w Ameryce. Dwa lata temu robotnik kolejowy pobierał dziennie półtora dolara, a obecnie znacznie mniej. Polacy, Włosi, Litwini, Słowacy, Rusini, nawet Grecy i Kroaci napływają w tak wielkiej liczbie, że nie tylko w Nowym Jorku, ale nawet Chicago, Saint Louis, Cansas i San Francisco płaca spadła więcej, niż o 33 procent. W Pittsburgu przed dwoma laty zdrowy robotnik mógł otrzymać do 2·50, obecnie płaci się mu od 1·25 do 1·50 dolara; w stalowniach, gdzie niebezpieczeństwo jest nadzwyczaj wielkie, robotnikom płacą 1·50 do 1·60 dolara. Pamiętać i o tem należy, że ceny za artykuły spożywcze w przeciągu ostatnich trzech lat podniosły się przynajmniej o 30 procent w górę. Wiadomości te potwierdzają listy wychodźców, pisane do kraju.

60.000 ludzi pod sądem. Zarządy syberyjskiej i zabajkalskiej kolei pociągają do odpowiedzialności sądowej całą 60-tysięczną ludność miasta Irkucka za ukradzenie, stałe kupowanie świec, o których wiedziała, że pochodziły z kradzieży na rządowych kolejach. Podczas śledztwa wyjaśniono, że świece rządowe kradziono w takiej olbrzymiej ilości, że zaspakajają niemi swe potrzeby ludności nie tylko m. Irkucka, lecz i okolicznych wsi.

Dziesięć milionów koron zarobili właściciele kopalń austryackich węgla na skarbie rządowym. O tyle bowiem więcej musiał zapłacić rząd za dostarczyć się mający węgiel na rok następny. Od wyzysku tedy milionerów węglowych nie jest wolny i rząd nawet, do tego doprowadziły rządy liberałów w Austryi. Grosz ściągnięty ze wszystkich obywateli jako podatek idzie milionami w kieszenie żydowskich milionerów kopalni węgla i fabryk żelaza wskutek niesłychanej podwyżki cen za obydwa produkty bez żadnego powodu.

Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków we Lwowie wypłacił w II kwartale czasowo niezdolnym do pracy 29.476 kor. 03 h., stale niezdolnym do pracy 181.940 kor. 92 h., wdowom 19.850 kor. 95 h., sierotom 250.06 kor. tytułem kosztów dochodzenia od wypadków 101.09 kor. 86 h.

Organizacya rękodzielników. W Nowym Sączu powstał Związek stowarzyszeń przemysłowych (cechów) zatwierdzony przez Namiestnictwo. Jest to czwarty z rzędu taki Związek w Galicyi obok Izb rękodzielniczych w Krakowie i we Lwowie. Wszystkie te organizacye powstają za staraniem instruktorów przemysłowych. Podobne Związki mają powstać wkrótce w Rzeszowie i Tarnowie.

Biskupstwo polskie w Ameryce według zapewnienia ks. Wiktora Paukszto, przybyłego ze Rzymu do Krakowa i wracającego do Ameryki, mają wkrótce powstać w Buffalo i Chicago. Dwaj ci biskupi mają być sufraganami.

Zabójstwo dla 5-ciu centów. We wtorek wieczorem szli na szychtę dwaj robotnicy z odlewarni w Witkowicach. Po drodze wstąpili na wódkę. Gdy przyszło do płacenia, rozchodziło się, kto ma płacić za wódkę 5 centów, a kto 10 cent. W czasie kłótni jeden gorętszy uderzył drugiego w twarz, ten zaś wyciągnął nóż i przebił nim swego towarzysza pracy, zabijając go na miejscu. Zabójcę natychmiast aresztowano.

Pożarty przez świnie. Do Sosnowca w Królestwie Polskiem przybył w bieżącym tygodniu pociąg wiozący nierogaciznę. Dozorcy wagonów opowiadali, że na poprzedniej stacyi Skorzyska gdy otwarto jeden z wagonów, znaleziono w nim szczątki odzieży i poobgryzane kości. Przekonano się, że jeden z dozorców w stanie pijanym został rozszarpany przez świnie.

RUCH ZAWODOWY.

Chrześcijańskie Związki zawodowe w Niemczech w r. 1906.

Jak bronić się trzeba przed kapitalistycznym wyzyskiem i terrorem socyalistycznym, nauczyli się chrześcijańscy robotnicy w Niemczech od robotników angielskich zapomocą Związków zawodowych. Z rozwojem przemysłu Niemcy pochlubić się mogą i wzorową organizacyą robotniczą. Rok za rokiem powiększaja się w Niemczech szeregi chrześcijańskich Związków zawodowych robotniczych. Obecnie stanowią już taką potęgę, że z nimi liczą się milionowi fabrykanci, rząd i pychą nadęci socyaliści. I choć socyalizm liczył przy wyborach przeszło 3 miliony głosów, a socyalistyczne Związki zawodowe robotnicze mają 1 milion 800.000 członków, jednak mimo to chrześcijańskie Związki zawodowe wzrastają z roku na rok znacznie. Ostatnie sprawozdanie z roku 1906 daje obraz, do jakich rozmiarów doszły one w ubiegłym roku. Połączone w jeden powszechny Związek liczyły pod koniec 1906 roku **335.247** członków, W ciągu roku przybyło 68.350 członków, a w pierwszym kwartale tego roku 17.000 członków, mimo, że w tym czasie odbywały się wybory do parlamentu.

Najliczniejsze są Związki robotników budowlanych, tkackich i górniczych, każdy z nich liczy ponad 40.000 członków. Organizacya chrześcijańskich robotnic liczyła w ubiegłym roku 21 tysięcy członków.

Obrót kasowy doszedł już do milionów, bo dochody wynosiły w ciągu roku 3 miliony 644.865 marek, rozchody zaś 2 miliony 977.733 marek, kasa wzrosła o 1 milion 523.214 marek. Prawie cały dochód składał się z robotniczych wkładek. Z tego wydano na prasę 275 tysięcy, na agitacyę 262 tysiące, na strejki 853 tysiące, na zapomogi podczas choroby 265 tysięcy, na wsparcie pogrzebowe 136 tysięcy, a 118 tysięcy marek na zapomogi nadzwyczajne.

W ciągu roku przeprowadzono 1024 ruchów cennikowych, z tych 578 odbyło się bez strejku, w 446 wypadkach strejkowano. Rozchodziło się przeważnie o podwyższenie płacy i skrócenie czasu pracy.

Dla wykształcenia sekretarzy Związkowych odbywają się rok rocznie 8 lub 10 tygodniowe kursa socyalne, dla mężów zaufania zaś wieczorowe kursa naukowe porą zimową. Każdy sekretaryat Związku stara się o rozszerzanie pism i broszur socyalnych, wydawanych przez Związek powszechny. W ciągu 1906 r. sprowadzono ich za 20.000 marek.

Prasa chrześc. Związków zawodowych stanowi dziś już potęgę. Posiada 17 tygodników, 9 dwutygodników i 1 miesięcznik — wszystkie razem wychodzą w **400.000** egzemplarzach.

Liczba stałych urzędników pracujących w organizacyi doszła już do 200. Wprawdzie daleko więcej mają ich socyaliści, bo sam socyalistyczny Związek robotników metalurgicznych ma 274, w Związku robotników budowlanych 200, w Związku handlowców 80, drukarzy 43, piekarzy 36 itd.; nic w tem jednak dziwnego, bo socyalistyczna organizacya zawodowa istnieje już 30 lat, a chrześcijańskie Związki zawodowe powstały pierwsze przed 10 laty. Mimo to jednak liczba ich członków dochodzi już do pół miliona, walcząc skutecznie o prawa robotnicze, w myśl programu chrześcijańsko-socyalnego Leona XIII. Wiele pracy i ofiar jeszcze na to potrzeba, by osięgnąć cel zamierzony — ale powiedziano: stan, który nie umie zdobyć swego prawa, nie potrafi też i ze swych praw korzystać. To samo odnosi się także i do robotników.

Czeladź rzeźnicza krakowska jeszcze walczyć musi z niektórymi zacofanymi i wrogimi sobie majstrami. Znalazła się pewna liczba zacofańców ze Zydroniem i Miszczyńskim na czele, którzy wypowiedzieli otwartą walkę Cechowi i całej czeladzi rzeźniczej. Wbrew uchwale cechowej, wbrew nawet danemu przyrzeczeniu nie przestają w niedzielę otwierać sklepów swoich i sprzedawać mięso. Pojąć nawet trudno, jak w Cechu, uchodzącym dotychczas za czysto chrześcijański, w którym nie postała jeszcze ani jedna noga żydowska, doznaje jednak zniewagi i podeptania prawo Boskie i to publicznie. Nie dziwimy się bardzo obojętności władz przemysłowych — Magistratu, Izby handlowo-przemysłowej i Namiestnictwa, z jaką patrzą na tę przykrą nader walkę — bo w nich żydzi mają głos rozstrzygający zazwyczaj, bo w nich załatwia się wszystko nawet na słowo wtedy, gdy się rozchodzi o żydów; kiedy zaś potrzebuje obrony chrześcijańska ludność, jak w tym wypadku setki personalu rzeźniczego i tysiące służących, to wtedy nie kwapi się nasza władza przyjść z pomocą, jaką dać powinna. Na nic uchwała Cechu, na nic sprawiedliwe prawo klasy robotniczej, na nic nawet życzliwość, z jaką przyjęła cała opinia święcenie niedzieli rzeźników, władza, rząd ogląda się jeszcze nie wiedzieć na kogo i na co, zważa na chytrych kilku chciwców, którzy w głupiej zarozumiałości chcą postawić na swojem i odważają się wbrew swemu sumieniu gwałcić święto i na hańbę wystawiać się publicznie. W ubiegłym tygodniu odbyło się bardzo liczne zgromadzenie czeladzi rzeźniczej, potem bojkot w rzeźni tych majstrów, którzy w niedzielę otwierają sklepy, dopiero prezydent Dr Leo zażegnał burzę, telegrafował do Namiestnictwa z prośbą o odpowiedź na wniesione podanie, obiecując w 3-ech dniach dać stanowczą odpowiedź. Cech zagroził majstrom wyłamującym się z pod uchwały cechowej po 200 koron kary. Lecz dotychczas nie ma odpowiedzi z Namiestnictwa, dziewięciu majstrów otwarło w ubiegłą niedzielę sklepy, rozgoryczenie wśród czeladzi wzrasta, przebiera się miarka cierpliwości i gotów każdej chwili wybuchnąć strejk. Cała prasa — z wyjątkiem żydowsko-liberalnej „Nowej Reformy" — popiera usiłowania czeladzi. Czeladź cała trzyma się solidarnie, bo w solidarności i organizacyi chrześcijańskiej widzi zapewnione zwycięstwo. Cała walka ma przebieg spokojny, co dowodzi o należytem wyrobieniu zorganizowanej w Polskim Zw. zaw. kat. rob. czeladzi, przynosząc wstyd i hańbę tym majstrom, którzy z chciwości i głupoty deptają prawo Boskie i robotnicze.

Lwów. Socyaliści na związkowem zgromadzeniu. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Związku zwykłe tygodniowe zebranie. Przybyli na nie całkiem przypadkowo także i „towarzysze". Myśleli, że potrafią zawładnąć zebraniem i przeprowadzić swoje wnioski. Tymczasem spotkała ich niemiła niespodzianka. Pierwszy zabrał głos p. Horowicz i w blizko godzinnem przemówieniu przedstawił cele i zgubną pracę socyalizmu. Wykazywał punkt po punkcie, jak socyaliści lud oszukują i jak pragną tylko od niego ostatni grosz wydusić. W odpowiedzi zabrał głos jeden z „towarzyszy". Przemowa jego bardzo blada nie zrobiła na robotnikach żadnego wrażenia. Śmiechem przyjęto jego wywody. W odpowiedzi p. Horowicz poddał program przez „towarzysza" rozwinięty druzgocącej krytyce. To też „towarzysze" zrezygnowali z dysputowania. Podnieść należy, że pierwszy raz „towarzysze" zachowali się na katolickiem zgromadzeniu tak jak należy. Może przypisać to trzeba temu, że nie było między nimi ani jednego płatnego krzykacza, któryby do burdy podmawiał.

Magistrat myli się. Postępowanie urzędników miejskich zaczyna przechodzić granice. Urządzono sobie specyalną zabawkę z tego, że robotnikom urywa się co tygodnia po 1, 2 lub 3 hal. przy wypłacie. Co to ma być? Postępowanie to magistrackich panków stawia się w bardzo dziwnem świetle. Zapytać trzeba, — do czyjej kieszeni płyną te pieniądze? Na kasę chorych nie idą, — magistrat grosza robotniczego nie potrzebuje chyba. Ej! panowie, liczcie dobrze! bo te „pomyłki rachunkowe" mogą się źle skończyć.

Pan Lange — mistrz w szykanowaniu robotników, — w swej pracy nie ustaje. Obecnie na spółkę z podobnymi sobie drogomistrzami — jak np. były ajent policyjny Krupka — wymyślili nowy sposób szykanowania robotników. Oto wydalają go z jednego oddziału, a następnie nie przyjmują do żadnego innego. Przeszły czwartek w pamięci p. Langego zapisał się bardzo krwawo. Oto w jego biurze w południe zjawiła się podobno jakaś „dama", zbeształa go ostatniemi słowy, a następnie gruchnęła uczciwie raz z jednej strony, na odlew poprawiła z drugiej. Impet „damy" był tak wielki, że aż inżynier Tołoczko uciekł do drugiego pokoju.

I takich ludzi trzyma magistrat na utrapienie robotnikom.

Sztandar postanowiła sobie sprawić lwowska grupa „Polsk. Zwiazku zawod.". Składki rozpoczęły się przeszłej soboty i płyną tak obficie, że w przeciągu tygodnia zebrano 31 k. 20 h.

Nowy posterunek. W niedzielę ubiegłą założony został „Związek katol.-społeczny" we wsi Rzęsna polska pod Lwowem. Założenie odbyło się bardzo uroczyście. Ze Lwowa przybyła liczna wycieczka członków „Polsk. Związku". O godz. 5-tej pop. odbyło się ogromne zgromadzenie. Ilość obecnych była tak wielka, że obszerny dziedziniec przed chatą, w której mieści się lokal „Związku", był formalnie nabity. Przemawiało wielu mówców, między innymi ks. Wesoliński, proboszcz miejscowy, robotnik Jagiełło i Horowicz.

Przy „Związku" otwarto zarazem czytelnię.

Składki na sztandar związkowy płyną bardzo obficie. Dotychczas zebrano 42 K. 68 hl. Gorliwością odznaczają się zwłaszcza w zbieraniu składek pp. Moskalczuk, Kłosowski i Tieniaga.

Nadesłane.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Sedlaczek.